



ZIELONA ENKLAWA

Latem granica między wnętrzem i światem zewnętrznym niemal znika. Pielęgnowana przez właścicieli roślinność w donicach spleta się z koronami okolicznych drzew. Dodatkowa niespodzianka kryje się piętro wyżej, na zielonym dachu.

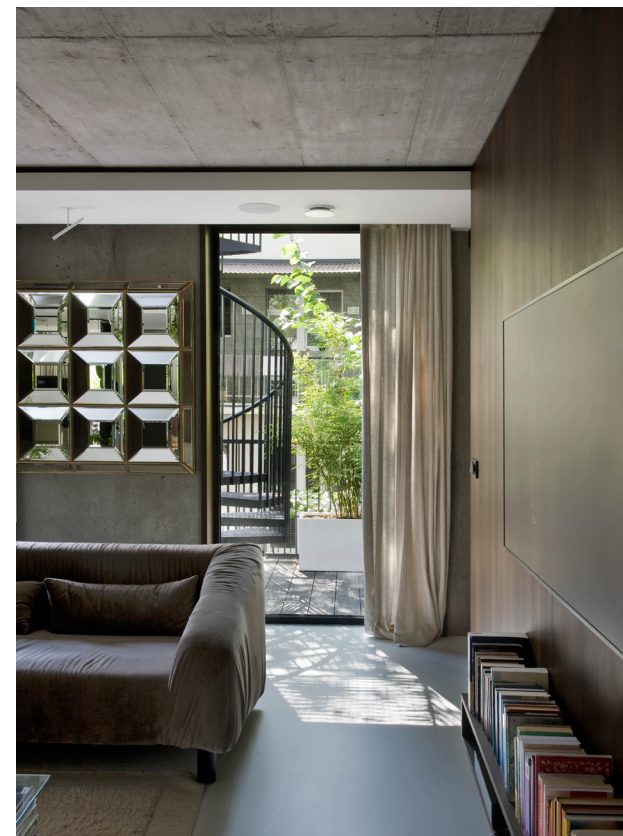
Tekst Weronika Lewandowska
Zdjęcia Jakub Pajewski

NATURALNY RYTM

Przejawia się w uslojeniu na fornirze z wędzonej akacji, sezonowej zmianie potraw na stole i regularnej wędrówce egzotycznych roślin – wiosną z domu na taras, jesienią z powrotem.



DWA POZIOMY RELAKSU Z salonu wyjście na taras, z tarasu przejście malowniczymi kręconymi schodami do zielonego ogrodu z widokiem na dachy Krakowa.



TANIEC CIENI i kalejdoskop lustrzanych odbić. Takie fantastyczne spektakle reżyserowane przez naturę można tu oglądać codziennie zamiast telewizji.

O d progu witają nas okazałe, pięknie rozgałęzione drzewo oliwne, imponująca kolczasta opuncja oraz wybujała, strzelista strelacja, stojące na pograniczu przestronnego salonu i słonecznego tarasu. Dalej kłębi się gęstwina bambusów, a przez dyskretną balustradę przedzierają wdzięcznie gałęzie starych drzew, raz po raz przebiega po nich ruda wiewiórka, do uszu dolatują szelesty liści i ptasie trele. Trudno uwierzyć, że jesteśmy w centrum Krakowa, a na widoczny na horyzoncie Wawel można stąd dojść w siedem minut. Przemysław, mieszkaniec tego botanicznego królestwa, przyznaje, że uwielbia rośliny, zieleni go uspokaja, a ogrodnicza pasja i słabość do dużych, egzotycznych gatunków nie jest w jego życiu nowa. Dlatego nie mógł przepuścić okazji, gdy zawodowo trafił na tę krakowską inwestycję, której nieprzeciętnym atutem był nie tylko taras, ale też fantastyczny użytkowy dach – wprost wymarzony do stworzenia na nim zimozielonego, miejskiego ogrodu. Wyborem okazów, ich rozplanowaniem i pielęgnacją właściciel zajął się osobiście, skonstruował też specjalne platformy na kółkach, dzięki którym wygodnie odbywają sezonowe podróże z domu na zewnątrz i z powrotem. Trzeba bowiem zana-

czyć, że gabaryty roślin są niebagatelne, podczas remontu i przeprowadzki to właśnie ich transport, choćby 200-kilogramowej oliwki, był największym wyzwaniem. Przemysław zadbał także o odpowiednią wentylację, by rośliny miały właściwą temperaturę i wilgotność. Natomiast urządzenie mieszkania powierzył architektce Milenii Całce. Projektantka skupiła się na zaaranżowaniu subtelnej oprawy dla tutejszej symbiozy ludzi i roślin, ale wprowadziła też kilka zmian w układzie wnętrza. Cofnięcie kuchni od tarasu na przeciwną ścianę, a jednocześnie pokrycie frontów lustrem pozwoliło wyraźniej wydobyć uroki widoku za oknem. Z kolei pomysł, by zastosować dwa wejścia do łazienki, fantastycznie poprawił komfort komunikacji; dzięki temu właściciele mogą podczas wizyty gości przemknąć dyskretnie z salonu do sypialni. Przemysław i jego żona Regina początkowo obawiali się odbić palców i własnych twarzy w taflach luster, lecz wbrew pozorom nie narzucają one bezustannie autoportretów, tylko abstrakcyjnie i intrygująco załamują rzeczywistość, duplikują fragmenty przestrzeni, przedmiotów i roślin. Podobnie działa posadzka z żywicy – na pozornie jednolitej powierzchni odbijają się światło, tańczą cienie. ►



IMPONUJĄCA OPUNCJA jest główną ozdobą wnętrza, ale ma sporą konkurencję – w lustrze odbija się olbrzymie, 200-kilogramowe drzewko oliwne, a na podłodze z żywicy tańczy cień okazałego bambusa.

POKAZ KULINARNY na scenie ze spieku kwarcowego. Dzięki umieszczeniu wyspy na wprost jadalni-widowni oraz okna tarasowego widok jest atrakcyjny dla obu stron. W obie strony działa też zaproszenie do interakcji.



Kubik wnętrza został zbudowany bardzo ciekawie z dużych, prostych, ale różnorodnych płaszczyzn: szkła (które pokrywa całą niemal ścianę od strony wejścia i skrywa mnóstwo miejsca do przechowywania), forniru z wędzonej akacji (na obu ścianach prostopadłych do tarasu, okiennych gładkich oraz blacie stołu; właściciele absolutnie się w nim zakochali), od dołu zamyka go gładka posadzka z żywicy, a od góry dla kontrastu sufit z szorstkiego surowego żelbetu (tylko w części ukryto głośniki i oprawy do tworzenia scen świetlnych). Pomiędzy nimi rozgrywa się oszczędny teatr form, faktur, niuansów. Bryła wyspy kuchennej pokryta jasnym, skromnie użylonym spiekem koresponduje z wyspą salonową, czyli ogromną sofą zrobioną na zamówienie przez stolarza, stolik kawowy „hand made”, wsparty na starych książkach

z kasetonowym lustrem z Indonezji, stół ze szpalerem baughausowskich krzeseł upolowanych na aukcji internetowej ze współczesnym, ale nawiązującym do stylistyki vintage barciem Osska Design. Ta polska marka to odkrycie właścicieli, których urzekło staranne wykonanie mebla, wykończonego cielęcą skórą i szkłem ornamentowym. U tego samego producenta zamówili łóżko w sypialni obite tkaniną boucle. Gdy potrzeba intymności, wszystko spowijają niczym mgłą wiszące w oknach półprzezierne liny. Każde pomieszczenie zdaje się mieć klimat miejskiej oazy, ale prawdziwa enklawa znajduje się na dachu. Wśród koron krakowskich drzew, zatopiona w pielęgnowanej przez Przemysława zieleni, wyposażona w jacuzzi, miejsce do jogi oraz szklarnię do hodowania ziół, z alejką uślaną mchem przywiezionym z własnego lasu... ■



GABINET LUSTER kryje szafki kuchenne, garderobę i pralnię z suszarnią. Umieszczone między nimi drzwi wejściowe umykają uwadze, wkomponowane w panoramę całej przestrzeni dziennej z galerią tarasowych przeszkleń na niekończącym się horyzoncie.

CZARNY MOTYL, czyli fotel Butterfly, i stolik kawowy zrobiony ze starych książek, m.in. opastych tomów „Encyklopedii powszechnej”. Na półce po lewej współczesny podręczny księgozbiór.





UKŁAD OTWARTY Sypialnia ma wyjście na taras i jest połączona z łazienką, z łazienki z kolei można przejść do salonu i wrócić bezpośrednio do sypialni, obchodząc tym samym dom dookoła. To rozwiązanie szalenie ułatwia komunikację.



PŁYNNE PRZENIKANIE wnętrza i tarasu nabiera mocy latem. Tutaj przenosi się życie i tu przejeżdżają ciężkie donice z roślinami, które zimę spędzają w ciepłym salonie. Nieoceniony okazuje się wtedy brak progów.



ZIELONO MI... Ogród na dachu jest z pewnością największym atutem tego mieszkania. Drugi to lokalizacja kilka minut od Wawelu. Trzeci – też lokalizacja, w pobliżu Wisły w korytarzu powietrznym sprawiającym, że jest tu najczystsze powietrze w Krakowie.